



Dzień Dobry,

Przede wszystkim dziękuję Państwu za chęć przeprowadzenia akcji „Przeczytam 52 książki w roku” Państwa placówce. Od 2015 roku, a więc od czasu, kiedy zacząłem koordynować wyzwanie na Facebooku do dziś mogło w nim wziąć udział , „wirtualnie” około 150-200 tysięcy osób. Z biegiem czasu zacząłem sobie uświadamiać, że coraz więcej ludzi uczestniczy w wyzwaniu również offline czyli poza siecią.

Niekiedy były to osoby zapisujące przeczytane książki w czule pielęgnowanych, papierowych zeszytach. Czasami młodzież szkolna, której opiekunami byli „fani” wyzwania, chcący wprowadzić je w życie również w miejscu, w którym na co dzień pracują.

Prawdziwego olśnienia doznawałem jednak, gdy dostawałem sygnały od placówek krzewiących czytelnictwo na terenie całego kraju, które spontanicznie podłączały się pod akcję „Przeczytam 52 książki..” Inicjatywa ta często wspaniale wzmacniała więzi lokalne stając się dla lokalnej społeczności okazją do spotkania, rozmowy, oraz piękniejszego, pełniejszego życia.

Doszedłem do wniosku, że ma to tak świetny potencjał poza Facebookiem, że trzeba tej idei zwyczajnie pomóc.

Dlatego w 2020 roku postanowiłem postawić kolejny krok, gromadząc moje pięć lat doświadczenia pracy nad wyzwaniem na Facebooku. W ten oto sposób dostarczam zainteresowanym bibliotekom i szkołom materiały do przeprowadzenia akcji „Przeczytam 52 książki...” w swoich szacownych progach. Wszystkie przesłane do Państwa zasoby na 2020 rok udostępniam darmowo.

Największą satysfakcją będzie dla mnie, gdy wyzwanie znajdzie u Was podatny grunt, i być może kiedyś, przechodząc przypadkiem obok Waszej szkoły czy biblioteki zobaczę znajomo wyglądający plakat. Wtedy uznam, że naprawdę było warto.

Owocnego angażowania w czytanie! 😊

I na koniec - apel ode mnie. Pamiętajmy, że nikogo nie da się przekonać do czytania siłą lub stawiając się w pozycji autorytetu. Każdy potencjalny uczestnik musi odnaleźć w książkach subiektywną wartość dla siebie, a Waszą rolą pomóc mu w odnalezieniu tej wartości.

Poniżej zebrałem odpowiedzi na najczęściej pojawiające się pytania jeśli chodzi o akcję „Przeczytam 52 książki w roku”. Jeśli pojawiają się inne nurtujące Was kwestie – zapraszam Was

do dołączenia do tajnej grupy lokalnych koordynatorów wyzwania. Postaram się pomóc Wam w ich rozstrzygnięciu.

Link do grupy „52 Book Challenge PL – grupa koordynatorów”

<https://www.facebook.com/groups/439653643624771/>

OTO NAJWAŻNIEJSZE ZASADY WYZWANIA "PRZECZYTAM 52 KSIĄŻKI W ROKU"

1. Jaki typ książek mogę czytać w ramach wyzwania?

Absolutnie każdy. Ideą akcji jest brak jakichkolwiek barier i podziałów w doborze "repertuaru". Każdy powinien poznawać literaturę na swój własny sposób i wedle własnych potrzeb i niczyja wizja nie jest gorsza tylko dlatego, że różni się od naszej. Wspólnie, jako różnorodne społeczeństwo dążymy do tego samego celu, jakim jest czytanie jednej książki na tydzień i nasz nieustanny rozwój.

2. Czytanie to nie wyścigi. Po co te 52?

Moje ulubione i najpopularniejsze pytanie. Tu nie chodzi o narzucenie "sportowych" reguł. 52 tygodnie to w roku to swoisty „rytm”, który nadajemy naszemu czytaniu. Dla jednych ta liczba jest nie do przeskoczenia, dla innych – to pestka, bo czytają grubo ponad setkę pozycji rocznie. Najważniejsze, żeby przetestować swoje możliwości, i zobaczyć, jak bardzo jesteśmy w stanie być konsekwentni. Jeśli nie uda nam się przekroczyć 52 książek w roku, a staniemy powiedzmy na 28 – nic się nie stało. To wciąż doskonały, na tle ogółu polskiego społeczeństwa, wynik. Ważna jest przede wszystkim droga – nie cel. Choć oczywiście realizacja celu jest czymś szalenie miłym.

3. Co z audiobookami i ebookami?

Książki papierowe darzymy szczególną estymą, a ich zapach jest dla nas niczym wonne kadzidło, jednakże – audiobooki i ebooki również są akceptowane w naszym wyzwaniu. Wyjaśnię dlaczego – najistotniejsze jest, żeby poszerzać swoje horyzonty i rozwijać swoją wrażliwość i wiedzę. Forma jest tu rzeczą drugorzędną. Jeśli ktoś nie ma możliwości sięgnięcia po "papier" (bo np. jest zagranicą, z dala od Polski), a ma czytnik ebooków, to właśnie elektroniczny druk będzie dla niego wybawieniem. Audiobooki to z kolei świetne źródło kontaktu z literaturą dla tych, którzy są w ciągłym ruchu, narzekają na zmęczone oczy, czy po prostu są niewidomi.

4. Co z niedokończonymi książkami?

Podczas pierwszej edycji akcji w 2015 roku przyjęliśmy założenie, że książki niedokończone w roku poprzednim, a dokańczane w roku bieżącym możemy potraktować jako „zaliczone” w ramach obecnego wyzwania. Najlepiej, jeśli do przeczytania jest wciąż co najmniej pół książki. Wtedy wydaje się to najbardziej fair.

5. Jedna książka ma 1000 stron, a inna 50. Czy powinny być postawione na równi i liczone jako jedna pozycja?

Tak. Przyjmujemy, że jedna książka równa się jednej zamkniętej formie literackiej. Możemy przeczytać kilka książek po tysiąc stron, ale żeby zdążyć, możemy „nadgonić” potem kilkoma tomikami wierszy, czy jakąś krótką opowieścią. Długość książki nie jest wszak wyznacznikiem jej jakości.

Jeśli chodzi o cykle opowieści, czyli np. składające się z siedmiu części „W poszukiwaniu zaginionego czasu” Marcela Prousta – każdy tom liczymy oddzielnie.

6. Czy do wyzwania można wliczać książki w językach innych niż polski?

Tak, jak najbardziej.

7. Co z komiksami i książeczkami dla dzieci?

Z komiksami sprawa jest złożona, bo są różne komiksy. Przyjęliśmy dotychczas, że wliczamy tego typu tytuły, ale pod warunkiem, że są to grubsze wydania z książkową obwolutą, w których sporą część stanowi tekst, a nie same ilustracje, nie zaś cienkie wydania "prasowe". Decyzję dot. tego czy komiks spełnia te warunki pozostawiam Wam.

Książki dla dzieci – no niby to też książki, ale czy przeczytanie 52 bajeczek przez osobę dorosłą to jakiegokolwiek osiągnięcie i przeżycie? No zadajcie sobie to pytanie sami. Proponuję, żeby czytanie 52 książek dla dzieci pozostało wyzwaniem – ale właśnie dla naszych „milusińskich”. Nie dorosłych.

8. Jak "rozliczać się" z przeczytanych książek?

Często pytacie w jaki sposób dokumentować, a następnie "zartaportować" zrealizowane (lub niezrealizowane) wyzwanie. Jeśli chodzi o dokumentację – mamy tu dowolność. Jedni mają profil na Lubięczytać, inni na Goodreads, zaś jeszcze inni preferują tradycyjny zeszyt. Jeśli chodzi o dodatkową motywację w postaci małych nagród za aktywność – tu decyzję pozostawiam prowadzącym akcję w szkołach i bibliotekach.

Jeśli chodzi o „rozliczanie się” z przeczytanych książek – warto pamiętać o jednym. To my sami jesteśmy głównymi i najważniejszymi recenzentami realizacji naszego wyzwania. Sami dobieramy sobie księgozbiór według naszych pragnień i oczekiwań, sami również ocenimy, czy to czego dokonaliśmy, sprostało naszym początkowym oczekiwaniom. Oczywiście nie zmienia to faktu, że warto podzielić się swoimi dokonaniem z innymi uczestnikami. Jesteśmy istotami społecznymi i zwyczajnie lubimy, gdy to co robimy, rezonuje.

To na razie tyle. Jeśli pojawią się dodatkowe pytania – służę pomocą na wyżej wymienionej grupie oraz pod mailem – 52bookchallengepl@gmail.com.

Serdeczności!

Marcin Gnat
52 Book Challenge PL